

## Okiem a(r)matora. Czy busola na jachcie śródlądowym jest potrzebna ?

Któregoś razu wystraszeni silnym wiatrem na Kisajnie, spotęgowanym błyskami systemu ostrzeżenia pogodowego schroniliśmy się w zatoczce przy Wysokim Rogu. Uspokoiło się dopiero po zmroku. Po ciemku zaczęły wypływać z różnych dziupli doraźnego schronienia łodzie szukające cywilizowanego noclegu. Szyper jednej z nich mijając nas spytał "którędy na Sztynort ?" Staliśmy idealnie na południe od wejścia na jezioro Sztynorckie, nie było jednak widać przeciwległego brzegu, ani nawet światła wejścia do kanału. Nakierowanie pytającego o drogę było jednak bardzo proste "z tej pozycji dokładnie na północ" – prościej być nie może, żadne tam: azymut 215, albo kierunek NNW, czy też dwa rumby na prawo, lub militarnie na godzinie trzeciej – idealna pozycja i najprostszy kierunek. W odpowiedzi usłyszałem "ale ja nie wiem gdzie jest północ". Połąnął w mrok zgodnie z kierunkiem wskazanym ręką, myślę że dopłynął, bo od tamtego czasu nie widziałem tej łodzi błakającej się po Darginie.

Myślę, że większość ludzi potrafi się orientować w stronach świata chociażby po pozycji słońca lub lokalizacji mchu na piach drzew. Gorzej gdy nad głową przechodzi front niżowy i jesteśmy na tafli jeziora gdzie zazwyczaj drzew jest brak. W takiej sytuacji lepiej być gołębiem który ma wbudowany kompas w postaci magnetycznych drobin znajdujących się w mózgu. Może biotechnologia doprowadzi do takich rozwiązań i u człowieka. Na szczęście Chłczycy skonstruowali kompas, a w zasadzie busolę, bo pierwszy kompas miał postać namagnesowanej igły umocowanej na drewnianym pływającym w naczyniu z (prawdopodobnie) wodą. Można argumentować, że przytoczona historyjka jest wybitnie tendencyjna, a konieczność wspomagania się kompasem na śródlądziu jest niezmiernie rzadka, postaram się dowieść, że są sytuacje gdy bez kompasu będziemy zakłopotani nawet w słoneczny dzień i w samo południe.

Na nieszczęście na żeglownych akwenach znajdują się podwodne przeszkody. Na WJM najczęściej są oznaczane przy pomocy tyczek systemu kardynalnego. Cztery strony świata i cztery przypisane im tyczki. Przeszkodę podwodną należy ominąć od strony świata tożsamej z tyczką – przykładowo zachodnią tyczkę omijamy od zachodu. Tyczki noszą nazwy zwyczajowe pochodzące od oznaczenia szczytowego, jest oczywiste że są kojarzone z reprezentantkami płci przeciwnej do marynarskiej:



Północna "eskimoska" (czytaj "inuinka") – stożki wierzchołkami do góry – kluczem jest kształt kaptura i rozkloszowany dół tradycyjnego stroju inuickiego.



Zachodnia "francuska" – stożki wierzchołkami do siebie – skojarzenie oczywiste, dodam, że obwód w pasie Brigitte Bardot to tylko lub aż (bo nieosiągalne) 48 cm.

Wschodnia "ruska" – stożki podstawami do siebie – no comment



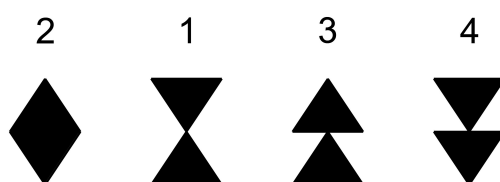
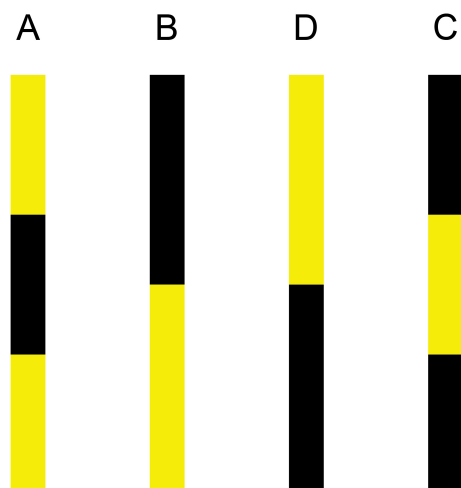
Południowa "afrykanka" – wierzchołkami do dołu – mocna budowa widoczna w szerokości ramion i bioder. Jako że "afrykanka" brzmi dość długo na swój użytek nazywam ją Serena (bez jakichkolwiek negatywnych konotacji). Zaleta jest również ta, że pośród huku fal i wycia wiatru można to zrozumieć jako syrena, a obraz dziewczyny toples z rybim ogonem czy szponami drapieżnego ptaka powinien wzmocnić czujność żeglarza, a o to przecież chodzi.

Skojarzenia z kobietami są oczywiście bardzo przyjemne, ale na użytek kształcenia najmłodszego narybku żeglarskiego sugeruję spostrzeżenie, że w znaku północnym oba trójkąty skierowane są w górę, a w południowym w dół. Pozostałe znaki pozostawiam Państwa inwencji.

Znaki szczytowe są relatywnie małe i jeśli jesteś w stanie rozróżnić je nieuzbrojonym okiem to może znaczyć, że na ominięcie przeszkody jest już za późno – niestety trzeba zapamiętać również *paskologię* tyczek. System z pozoru posługuje się niezrozumiałym kodem. Kluczem do rozwikłania paskowego chaosu jest skojarzenie stron świata z ich graficzną reprezentacją na znaku. Polecam wykonanie dowolnego skojarzenia, oto przykładowe:

1. Nasze relacje geopolityczne ze wschodem i zachodem na przestrzeni dziejów były znacznie bardziej skomplikowane niż z sąsiadami z północy i południa stąd tyczki wschodnia i zachodnia są oznaczane większą ilością kolorowych pasów - 3 sztuki, a do oznaczeń północ i południe przydzielono tylko 2 pasy.
2. Północ jest ciemna a południe jasne (na północy dzień jest krótszy, albo nie ma go wcale gdy panuje arktyczna zima, południe to słońce i wakacje w Grecji lub Chorwacji) – więc logiczne jest że północna zaczyna się czarnym pasem, a południowa słonecznym żółtym.
3. Wschód jest dla Europejczyka mroczny (patrz bitwa pod Legnicą 1241), a zachód niesie ludom wolność i kaganek oświaty (choć bywało, że w formie kajdan) – więc jednoznacznie tyczce wschodniej przypisujemy dwa pasy czarne, a zachodniej dwa żółte.

Myślę że opis znaków kardynalnych był na tyle sugestywny, że każdy już będzie potrafił rozpoznać je bezbłędnie. W ramach utwierdzenia się w swojej biegłości sprawdźcie czy poprawne są następujące przypisania: N:3B, E:2A, S:1C, W:4D



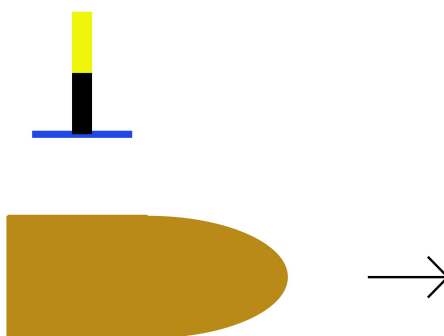
*Poprawna odpowiedź znajduje się na naszym portalu. [N:3B, E:2C, S:4D, W:1A]*

Czy umiejętność rozpoznawania tyczek jest konieczna przy każdym ich spotkaniu? Na pewno nie. Przykładem jest przeszkoda oznaczona kompletem tyczek na jeziorze Mikołajskim, albo wypływanie u ujścia kanału Jeglińskiego do Rosia. Intuicja podpowiada by nie pchać się w środek "czegoś" ogrodzonego z czterech stron. Sporadycznie stosuje się równocześnie wszystkie cztery znaki, najczęściej stawia się jedną lub dwie tyczki przy przeszkodzie od strony wolnej wody. Jeśli znak stoi blisko lądu to domyślność a nie znajomość znaków w tym wypadku również pozwoli ominąć przeszkodę.

Te dwa przypadki są argumentem za ignorowaniem przekazu niesionego przez paski i stożki znaków kardynalnych. Skutki mogą być takie jak na poniższym obrazku. Trudno wymawiać się brakiem czasu na reakcję, barka przecież wolno pływa, więc był czas do namysłu, a jednak znalazła się na oznaczonej tyczkami rafie kamiennej.



Być może sternik potrafił rozróżniać tyczki, ale podobnie jak żeglarz z początku opowieści nie wiedział gdzie jest północ ? W ten sposób powróciliśmy do naszych baranów. Wyobraźmy sobie skwar lata, chłodny złocisty napój w dłoni\* , .... niestety z błogiego letaru budzi nas ciekawski załogant, pytaniem o pasiasty znak który mijamy właśnie na środku Śniardw. Szklanka wypada z dłoni, uniesiona resztkami włosów czapka ląduje za burtą – już wiesz jak czuje się piechur na polu minowym. Jak byś postąpił jeśli w tym momencie kompas wskazuje kurs: 150 ? Bez wiedzy o tyczkach i położeniu stron świata możesz doznać niezapomnianych przeżyć. Powodzenia.



\* - sok jabłkowy

*Poprawna odpowiedź znajduje się na naszym portalu [Już jest bezpiecznie, kursu można nie zmieniać, tylko co powiedzieć załogantowi by nie stracić poważania ?].*